Nr. 8 (75) POZNAŃ DNIA 20 LUTEGO 1938 R. Rok III.

Polska Narodowa

Cena 10 groszy

Tygodnik polityczny

Stronnictwo Narodowe Organizacją Narodu Polskiego

Nasza ocena

W Z. N. P. bez zmian...

W Związku Nauczycielstwa Polskiego szerzą się wpływy komunistyczne... Tymi mniej więcej słowami umotywował premier Składkowski zawieszenie działalności byłego zarządu Z. N. P., dokonane pod koniec ubiegłego roku. Prezesem Z. N. P. był wtedy p. Kolanko...

Z ulgą i zadowoleniem przyjęliśmy do wiadomości fakt, że próbuje się oczyścić zabagnione czerwoną agitacją stosunki w stowarzyszeniu, skupiającym wychowawców młodzieży polskiej.

Niestety! Nadzieje nasze były złudne: Kuratora Musioła, który zaczął tam robić porządek, odwołano. Nie mało zaważył tu zdecydowany opór zbuntowanych nauczycieli przeciw kuratorowi.

Drugi kurator, p. Maciszewski — z zawodu urzędnik ministerialny, wziął zupełnie inny kurs w Z. N. P. Kurs, podobny do dawnych rządów p. Kolanki. — Kurs całkowicie lewicowy.

Załatwić sprawę Z.N.P. miał ostatecznie walny zjazd, który odbył się 2 lutego br. w Krakowie. O prawdopodobnym przebiegu tego zjazdu pisaliśmy już kiedyś! Przypuszczenia nasze sprawdziły się też całkowicie.

Urobieni delegaci wybrali prezesem Z. N. P. p. Kolankę! Tego samego, którego Składkowski usunął wraz z zarządem za szerzenie tendencyj komunistycznych. Ponieważ jednak p. Kolanko wyboru demonstracyjnie nie przyjął, prezesem obrano p. Nowickiego, lewicowca. Dodajmy — że p. Nowicki był za rządów Kolanki wiceprezesem zarządu, a będziemy mieli obraz stosunków w Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Stosunki te charakteryzuje zresztą najlepiej list, jaki do zarządu Z. N. P. wysłała jedna z pracowniczek, przyjętych do pracy za rządów kuratora Musioła.

Oto dosłowna treść listu:

„Do Pana Prezesa Związku Nauczycielstwa Polskiego, w miejscu!

Zawiadamiam, że w dniu 8 b. m. po godzinie 16-ej, kiedy wychodziłam z pracy wraz z p. Janiną J., w poczekalni wydziału wydawniczego, oczekiwała na nas banda pracowników z introligatorni i ekspedycji, którzy na nasz widok zgasili światła i zaczęli nas bić. Podarli na mnie ubranie i dotkliwie mnie pobili.

W ciągu pracy w wymienionym dniu byłam stale obrzucana obelgami w rodzaju: „małpa“, „świnia“, „łamistrajk“ itp. epitety.

Proszę o przyjęcie niniejszego pisma, jako uzasadnienie mojej nieobecności z przyczyn ode mnie niezależnych, ponieważ udaję się pod opiekę lekarską.

Zaznaczam równocześnie, że należnego mi bezpieczeństwa pod czas pracy dochodzić będę na innej drodze — i dlatego proszę o nietraktowanie mego pisma jako skargi.

D. 9 .II. 38.

Halina K.“

W takich warunkach urabia się nauczycieli, pod których kierunkiem mają kształcić się polskie dzieci.

Mamy prawo zdziwić się, dlaczego to, co premier Składkowski uznał za szkodliwą dla Polski propagandę komunizmu, to minister Świętosławski uważa za rzecz zupełnie jasną.

Naszym zdaniem nie! Lewica tam rządziła, lewica rządzi i dziś. „Płomykami“ bolszewizmu karmiono młodzież w szkołach dawniej, — robi się to i dziś, — mimo potępiających wyroków sądowych.

W Związku Nauczycielstwa Polskiego chwilowo bez zmian... Czas najwyższy, aby te zmiany przyszły! *(j. pat.)*

Co o Narodowej Polsce mówią w sanacyjnym sejmie

Trybuna obecnego, bynajmniej nie głosami narodowców wybranego sejmu i senatu, raz po raz rozbrzmiewa hymnami pochwalnymi na cześć postępującej idei narodowej w Polsce.

Senator Rudowski mówiąc o narodowej młodzieży akademickiej stwierdza, że: „Jej taktyka, to nie taktyka smarkaczy, to twarda walka o idee, o przyszłość... Słuszne są głosy, że musimy się z nimi dogadać. Twierdzą jednak, żeśmy się spóźnili. doświadczył tego na sobie płk. Koc (czyżby? — przyp. red.). Młodzież nie chce się już z nami dogadać, chce iść sama i ma wiarę we własne siły“. I tak dalej w tym samym tonie o zdobyczach młodzieży w walce o odżydzenie uniwersytetów.

Jakaż zmiana od czasów przemówienia wojewody Raczkiewicza, który nie widział różnicy między Stronnictwem Narodowem a Komunistami.

Premier Składkowski, który zazwyczaj szybko się decyduje powiedział w senackiej komisji budżetowej. że do dziś dnia nie ma jeszcze wyrobionego zdania czy pikieciarstwo jest przestępstwem czy nie.

Otóż sądy państwowe, które są powołane do orzekania o przestępstwie i do nakładania kar w razie ich popełnienia, wielokrotnie już wydawały wyroki uwalniające pikieciarzy z czego wynika, że bojkotu nie uważają za czyn karalny, a nawet jeden z sądów umotywował uniewinnienie tym, że pikietujący spełnił swój narodowy obowiązek.

Poseł Żeligowski, znany ze swego buńczucznego stanowiska w sprawie oddzielenia wojska od polityki, wykazał i na obecnym posiedzeniu sejmu dużo pomysłowości. domagając się dodania Prezydentowi organu doradczego, któryby się składał z ks. kardynała Hlonda, Romana Dmowskiego, Wincentego Witosa. ...socjalisty Niedziałkowskiego i paru innych wysoko postawionych osób. Celem tej rady byłoby przyspieszyć konsolidację narodu i ustalić wielką linię polityczną państwa polskiego.

Trochę nas już zaczyna nudzić ta gwałtowna pogoń za popularnością, którą uprawia gen. Żeligowski na terenie sejmu. Zresztą nie wiadomo, czy wszyscy wyborcy p. posła, z których najmniej połowa nie umie czytać, potrafią ocenić wysiłki konsolidacyjne rzutkiego generała.

Dla nas z tego wniosek jasny, że Stronnictwo Narodowe wytwarzając w kraju nastroje, szerząc ideę i prowadząc akcję narodową, oddziaływuje na sanacyjny sejm i wprawia w zakłopotanie premiera. Nie potrzebuje być w rządzie, żeby kierować narodem, wyznaczać mu pewne zadania do spełnienia. Nie znaczy to jednak, żebyśmy nie pragnęli rządu narodowego, który dopiero zapewni całkowite urzeczywistnienie naszego programu i da Polsce ład wewnętrzny i potęgę.

Dlaczego się zdecydowałem?

Pobudki wyprawy myślenickiej inż. Doboszyńskiego

Podajemy w najbardziej charakterystycznych wyjątkach zeznania inż. Doboszyńskiego, wyjaśniającego przed Sądem Przysięgłych we Lwowie dlaczego zdecydował się zorganizować i przeprowadzić wyprawę na Myślenice.

Straż ideowa i organizacyjna.

Stosunek swój do Stronnictwa Narodowego oskarżony określa w ten sposób: — „Stronnictwo Narodowe powierzyło mi straż ideową i organizacyjną nad Ziemią Krakowską. Stwierdzam. że na tym terenie władza zupełnie zawiodła". Dlatego też nie mógł spokojnie patrzeć na to, co się dzieje w powiecie myślenickim, gdzie wówczas starostą był p. Bassara. który: „tak urzędował w Ropczycach, iż była interpelacja w Sejmie, a chłopi chcieli go dosłownie wynieść ze starostwa na widłach. Przeniesiono go na skutek tego. Doszedłem do wniosku, że starosta Bassara nie pozwoli na akcje legalną".

Narodowcy poświęcali życie.

„Krew narodowców o Polskę narodową — zeznaje dalej Doboszyński — lała się w owym czasie strumieniem, w szczególności w drugiej połowie 1935 r. W r. 1936 często padali narodowcy. Ci ludzie, którzy zapisywali się pod nasze sztandary, wiedzieli, że będą musieli, jeśli zajdzie tego potrzeba, poświęcić nawet życie. Ja ich w tym kierunku pouczałem... Owego roku (1936) padło kilkudziesięciu narodowców w różnych miejscowościach, a wszyscy padli od kuli policjantów".

Nagonka na S. N.

Omawiając stosunki w woj. krakowskim dłużej zatrzymał się oskarżony nad sprawą szerokiej i fanatycznej mobilizacji wszelkich sił przeciwnych akcji narodowej.

„Prowadzono przeciwko mnie ofensywę oszczerstw, Ludowcy, socjaliści, komuniści i policja. Starosta i urzędnicy kazali funkcjonariuszom policji szerzyć wieści, że Stronnictwo Narodowe to sami obszarnicy, którzy chcą zaprowadzić pańszczyznę. Rozgłaszali niektórzy posterunkowi policji, że narodowcy to komuniści".

Cel wyprawy.

Część najważniejsza zeznań to wyjaśnienia inż. Doboszyńskiego, dotyczące celu marszu na Myślenice.

„Ani na chwilę nie przyszło mi na myśl, — mówi oskarżony — aby ograniczyć moją wyprawę do rynku myślenickiego. Chciałem moją demonstrację jak najdłużej w czasie i w przestrzeni rozciągnąć, — aby wiadomość o niej dotarła do całej Polski.

Wyrok na Doboszyńskiego

We wtorek wieczorem zapadł wyrok w sprawie inż. Doboszyńskiego, którego proces odbył się przed Sądem Przysięgłych we Lwowie.

Na 10 pytań, na jakie przysięgli mieli odpowiedzieć, w 9 wypadkach odpowiedź brzmiała „nie".

Na jedno tylko pytanie ława przysięgłych odpowiedziała — „tak" i to większością tylko 1 głosu.

Sąd wydał wyrok, skazujący inż. Doboszyńskiego na 2 lata aresztu z zaliczeniem aresztu śledczego.

Dodajemy, że inż. Doboszyński przesiedział w śledztwie prawie 20 miesięcy. Ma więc do odsiedzenia jeszcze około 4 miesięcy aresztu.

Zgon wielkiego Polaka

Ś. p. Karol Hubert Rostworowski

Żałobnym kirem okryły się znowu biało - czerwone sztandary polskie. Ubył Polsce człowiek, jakich mało mieliśmy. — Zmarł Karol Hubert Rostworowski.

Dnia 4 lutego br. rozeszła się po Polsce żałobna wieść, wywołując wszędzie smutek i przygnębienie.

Z Karolem Hubertem Rostworowskim odszedł bowiem do grobu jeden z wielkich pisarzy narodowych. Człowiek, który całe swe życie poświęcił pracy dla Polski, służył Jej tym, czym umiał — piórem. Imię Rostworowskiego, źle widziane u żydów i ich „przyjaciół" było przecież żywym symbolem polskiej, naprawdę — z ducha — polskiej literatury,

Z pod jego pióra wyszło wiele wspaniałych dramatów i utworów literackich. On też zwrócił — w literaturze — uwagę na grozę niebezpieczeństwa żydowskiego. Jego przecież własnością są słowa, powtarzane dziś przez wszystkich Polaków, że

„...nie ma ugody,
gdy w jednym żyją kraju dwa
żywe narody,
pragnień im nie odejmiesz, ziemi im nie dodasz,
jeden musi ustąpić:
gość albo gospodarz!"

Świeżo jeszcze mamy w pamięci tak niedawne zdecydowane stanowisko Rostworowskiego w sprawie kradzieży literackich (plagiatów) „patentowanych" literatów sanacyjnych — Rzymowskiego i Sieroszewskiego, zakończone ustąpieniem Zmarłego z skompromitowanej Polskiej Akademii Literatury.

Ale śp. Karol Hubert Rostworowski nie ograniczał swej działalności wyłącznie do literatury. Był także działaczem politycznym.

Od wielu lat należał do Obozu Narodowego, będąc czynnym Jego członkiem i gorącym bojownikiem Sprawy Narodowej. Ostatnio — z ramienia Stronnictwa Narodowego piastował mandat radnego miasta Krakowa.

Pogrzeb K. H. Rostworowskiego odbył się skromnie, bez kwiatów i przemówień. Szły za to za trumną nieprzeliczone tysiące tych, którzy Rostworowskiego za Jego polskość ukochali!

Zgon Jego jest ciężką i niepowetowaną stratą dla Narodu Polskiego.

Odszedł od nas, ale duchem zawsze będzie z nami: Rostworowski, wielki Polak.

Wstępujcie
w szeregi walczącego o lepsze jutro
Stronnictwa Narodowego!

Z Polski...

— W Krakowie odbyło się walne zebranie urzędników Polskiej Akademii Umiejętności. Na zebraniu uchwalono przyjęcie w stowarzyszeniu paragrafu aryjskiego.

Łódź. Wybory do rady miejskiej w Łodzi rozpisane mają być dopiero w dniu 2 kwietnia br. W tym wypadku wybory odbyłyby się w dniu 26 czerwca rb.

Poznań. — W styczniu bież. roku zmarł w Düsseldorfie ostatni niemiecki prezydent Poznania Wilms, znany ze swego hakatystycznego stosunku do polskiego społeczeństwa.

PAMIĘTAJ
O BEZROBOTNYCH
NARODOWCACH!

Wymknął się z pod szubienicy

Z Brześnia n. Bugiem Welwel Szczerbowski, który zamordował w maju 1937 roku posterunkowego Kędziorę, został jak wiadomo w obydwu instancjach skazany na śmierć przez powieszenie. Sprawa znalazła się w Sądzie Najwyższym, który orzekł, że wyrok jest słuszny. Natomiast Sąd Najwyższy uznał, że sam wymiar kary śmierci nie był w wyroku sądu apelacyjnego w sposób dostateczny umotywowany.

Na mocy tego orzeczenia, sprawa znalazła się ponownie przed drugą instancją. Obrońcy starali się zmniejszyć wagę przestępstwa.

Prokurator powołał się na art 54 nakazujący brać pod uwagę nie tylko osobowość sprawcy i prewencje, ale także interes państwa i domagał się kary śmierci.

Po kontrreplikach sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok skazujący Szczerbowskiego na bezterminowe więzienie i pozbawienie praw na zawsze.

Wyrok ten sąd umotywował tym, że zabójstwo dokonane przez Szczerbowskiego było czynem przemyślanym i dalsze zachowanie mordercy, dla którego zabicie człowieka nie było niczym większym niż zabicie zwierzęcia. — Usunięcie Szczerbowskiego od społeczności na zawsze jest koniecznością ze względu na środowisko przestępcy, w którym on wzrastał.

Oskarżony przyjął wyrok spokojnie.

Naród

Był, jest, będzie

Naród jest wspólnością przeszłych, teraźniejszych i przyszłych pokoleń. Stanowi on wyraźnie różną od innych narodów grupę ludzi, która żyje swojem własnym życiem.

Narodem nie są tylko ci, którzy w danej chwili go tworzą, istnienie pokoleń teraźniejszych jest zależne od przeszłych. Gdyby nie było Bolesława Chrobrego, który złączył plemiona słowiańskie w jeden naród polski, gdyby nie było hetmana Czarnieckiego, który ten naród uwolnił od najazdu Szwedów, gdyby nie było odważnych żołnierzy, którzy odparli bolszewików z pod Warszawy nie byłoby nas i nie byłoby tych, co po nas przyjdą.

Naród czerpie doświadczenia i moc z przeszłości, walczy i buduje teraźniejszość, patrzy z nadzieją chwały w przyszłość.

Ziemia łączy.

Naród prawdziwie wielki tj. taki, który nie powstaje, aby zaraz zniknąć, który ma ambicję samodzielnego życia musi mieć własne terytorium, na którym on i tylko on jest gospodarzem. Mieliśmy wprawdzie narody koczownicze, które szły ciągle przed siebie wszystko po drodze niszcząc i rabując, ale dziś po nich śladu nie zostało, wspomina się je tylko, ale się ich nie widzi. Innym rodzajem narodu bez własnego terytorium są żydzi, rozsiani, wciśnieci między obce narody, ale nikt też, ani nawet oni sami, nie powiedzą, że są narodem normalnym i zdrowym. Uważa się ich za pasożytów, którzy umieją tylko wtedy żyć, gdy kto inny za nich będzie pracował na roli i ich bronił od wrogów zewnętrznych, a oni będą tylko handlować i pożyczać na procent.

Wspólność ziemi, wspólność jej uprawy i obrony zespala w jedno tych, którzy na niej żyją, nakazuje wdzięczność tym, którzy nam ją przekazali, pozwala wyrzucić przybłędów, niezdolnych, aby się z nią zróść.

Uważam się za Polaka.

Narodu nie można stworzyć wbrew woli tych, którzy się na niego składają. Poczucie jedności narodowej jest to zrozumienie, że tworzą wspólną całość, jedną grupę z tymi, którzy mówią tym samym co i ja językiem, mają tą samą wiarę i te same obyczaje. Naród tworzą ci, którzy go rozumieją, że ponad nim i ponad rodziną, wsią i grupą zawodową jest szersza wspólnota narodowa, obejmująca tych, którzy się za Polaków uważają i jak przystało na Polaków postępują.

Naród sam się rządzi.

Chociaż naród może trwać bez organizacji państwowej na wet i setki lat (Polska i Czechosłowacja) to jednak nie można sobie wyobrazić, żeby mógł on w ogóle własnego państwa nie posiadać, żeby nie miał swojego rządu, szkoły, administracji i sądownictwa.

Jednostka kształci się w szkole, organizuje się zawodowo, pracuje społecznie w organizacjach, których zadaniem jest nieść sobie wzajemnie pomoc (dobroczynność, — straż pożarna, — Czerwony Krzyż itd.) rządzi w małym za kresie i na niewielkim terytorium — w radzie gminnej, miej skiej, powiatowej, czyli, że przez to wszystko zespala się z otoczeniem, z narodem. Gdyby jej odebrać szkołę, organizacje zawodowe i społeczne odsunąć od samorządu, wówczas stanie się niewolnikiem, przykutym tylko do swojej pracy zawodowej, nie pojmującym w ogóle znaczenia życia w gromadzie, w narodzie.

Może się jednak zdarzyć inaczej, że zostanie szkoła i organizacje rozmaite, ale nie będzie się w nich mówiło językiem narodu — gospodarza, nie będzie się tam postępowało w imię tego narodu interesów. Wówczas powiemy również, że państwo, że urządzenia i organizacje w tym państwie będące nie służą narodowi, nie są dostosowane do języka, religii, obyczajów, charakteru tego narodu, który na tym terytorium przewodzi, jest w większości.

Naród sam się rządzi, to znaczy, że na jego czele, jako najwyższa władza w państwie stoi rząd z tego narodu powołany, dla jego dobra działający. Naród sam się rządzi to znaczy, że on ma bogactwo kraju w swym ręku, że jego najlepsi synowie kierują polityką, wychowaniem, skarbem państwa, jego administracją, sądownictwem, wojskiem.

Naród sam się rządzi to znaczy, że on ma naczelną władzę, którą sprawuje przez swoich przedstawicieli, powołanych nie demagogią powszechnego głosowania, ale wyniesionych na to stanowisko bezinteresownością pracy publicznej i umiejętności zrozumienia potrzeb szerokich warstw narodu.

Zdemolowanie redakcji żargonowego pisma

W ciągu ostatniej niedzieli w różnych punktach Wilna powtórzyły się zajścia antyżydowskie. Na Pohulance wybito kilkanaście szyb, wieczorem w śródmieściu pobito kilku żydów. Wobec tego w ciągu dnia wzmocniono posterunki policyjne, co jednak nie uchroniło od dalszych zajść, gdy tylko policję z miasta wycofano. M. in. kilkunastu młodych ludzi napadło i zdemolowało redakcję żargonowego pisma wileńskiego „Der Tog".

Z przeszłości wsi polskiej

Łączność gromady widzimy bardzo wyraźnie w dawnej, przed rozbiorowej Polsce zwłaszcza w zwyczajowych, wspólnych pracach. Zachodziła pilna potrzeba, to wszyscy stawali do pracy i nie pytali się o.to, na czyim polu się pracuje, robota musiała być wykonana. W ten sposób pracowano w okresach pilnych robót sezonowych, w ten sposób pomagano chorym, którzy sami pracować nie mogli, tudzież tym, których nieszczęście spotkało; bardzo powszechnie pomagano pogorzelcom przy budowie nowego domu. Ten system pomocy przez całą gromadę nazywano najczęściej tłoką; miała ona ustaloną formę obrzędową, ten u którego pracowano winien był dać gościom - pracownikom poczęstunek i zamówić muzykę. Do puszczano taką sąsiedzką, bezpłatną pomoc nawet w dni świąteczne. Zdarzało się też, że po ukończeniu normalnych robót dziennych pracowano w nocy u sąsiadów. Była to praca gwarna, wesoła, mająca w sobie coś z zabawy towarzyskiej. — (Bystroń „Dzieje obyczajów".

UZUPEŁNIAJMY WIEDZĘ POLITYCZNĄ

Czym się naród jednoczy?

„Pomiędzy licznymi węzłami łączącymi ludzi w jeden naród dwa są szczególnej wagi: 1. wspólne dzieje, współżycie w ciągu pokoleń pod jedną władzą i we wspólnych instytucjach, wiekowa walka przeciw wspólnym wrogom; 2. wspólność życia duchowego oparta na wspólnym języku."

„Jesteśmy dziś o wiele więcej niż byliśmy jeszcze pięćdziesiąt lat temu narodem. W ciągu tego ostatniego pięćdziesięciolecia świadomość narodowa w szerokich masach zrobiła olbrzymie postępy."

R. Dmowski „Polityka Polska i odbudowanie państwa". Str 284.

Przyszłość Polski.

„Może nie było momentu w dziejach naszego narodu, w którym bliska przyszłość otwierała by przed nimi tak pomyślne widoki. Trzeba tylko, żeby narastające pokolenia Polski dorosły do kariery historycznej, która przed ojczyzną leży i która sama w ręce nie wlezie, ale musi być przez Polaków wzięta."

Naród — źródłem władzy.

„Potęga Rzymu, największa jaką świat widział była zbudowana przez republikę w której źródłem władzy był naród, coprawda bardzo nieliczny, stanowiący niewielką część ludności państwa."

R. Dmowski: „Przewrót".

Co to jest naród?

„Naród to długi szereg pokoleń, związanych ze sobą w nierozerwalną całość społeczną wspólną tradycją, wspólnotą dorobku zarówno duchowego jak i materialnego oraz świadomością jedności."

Broszura: „O czym każdy narodowiec wiedzieć powinien", cena 5 gr — nabywać można książki i broszury w Sekretariacie Zarządu Okręgowego, Poznań, św Marcin 65.

Pobili żydów-komunistów

Dn. 5 bm. na ławie oskarżonych w sądzie apelacyjnym za siedli: Karol Marchewka i trzech innych członków S. N. oskarżeni o to, że w Częstochowie na początku października ub. r. rozpraszając demonstrację komunistyczną, pobili dotkliwie kilkunastu żydów.

Oskarżonych bronił adw. Błeszyński.

Co z Rumunią?

Powołanie Rządu Narodowego

Kiedy kilka tygodni temu król Karol powołał na premiera narodowca prof. Gogę cały świat myślał, że oto poczyna się tworzyć nowe narodowe państwo w Europie. Rzeczywiście, antyżydowskie poczynania prof. Gogi zamykające na wsi żydowskie szynki, zakazujące uboju rytualnego, nakazujące ujawnienia nazwisk żydowskich na składach, wreszcie zarządzenia mające na celu usunięcie z Rumunii żydów napływowych — wszystko to sprawiło, że w świecie podniósł się wielki gwałt, który doszedł aż do stóp, zresztą i w tej sprawie bezsilnej, Ligi Narodów.

Żydzi przeciwdziałają.

Tymczasem żydzi skupili wszystkie swoje siły, aby obalić rząd narodowy rumuński. Podjudzili za pomocą swojej organizacji masońskiej Anglię i Francję, które zaczęły występować gwałtownie przeciwko narodowemu premierowi prof. Godze, a wewnątrz kraju bojkotem gospodarczym, wstrzymaniem dowozu mięsa i nabiału do miast, doprowadzili do tego stanu, że Gubernator Banku Rumunii przedstawił królowi raport, że skarb jest pusty, a ani Anglia, ani Francja nie chcą udzielić w obecnej sytuacji kredytu.

Król zmienia rząd.

Wobec tych trudności Karol II. udzielił dymisji narodowemu rządowi prof. Gogi, a powołał rząd bezbarwny z przedstawicieli rozmaitych stronnictw złożony, z patriarchą Mironem na czele. Deklaracja nowego rządu o sprawie żydowskiej ledwo wspomina, pisze się w jednym punkcie, że rząd będzie się starał o emigrację żydów z Rumunii.

Wnioski.

Dlaczego upadł rząd narodowy w Rumunii? Otóż przede wszystkim dlatego, że nie miał w kraju oparcia o silną organizację narodową, a powtóre, że Rumunia jest tak zżydziała gospodarczo, nie ma tam prawie zupełnie tego, co robi w Polsce Stron. Narodowe t. zn. stopniowego odsuwania żydów od przewagi w handlu, rzemiośle i przemyśle.

Żeby rząd narodowy w kraju zażydzonym mógł istnieć i utrzymać się potrzebne jest jego oparcie o organizację w kraju, oraz mocna pozycja gospodarcza w oparciu o rodzime warsztaty.

Robotnik w Hiszpanii Narodowej

Nowy Rząd Hiszpanii Narodowej wydał odezwę do Narodu w której czytamy, że organizacje zawodowo - gospodarcze tzw. syndykaty będą oparte w Nowej Hiszpanii na warstwie robotniczej z uwzględnieniem podziału na pracodawców, techników i robotników.

Wolność słowa będzie zapewniona, wolność prasy otrzyma pewne gwarancje. Zapewnioną będzie nowa administracja lokalna pod kierownictwem władz miejskich. — Przeprowadzona będzie polityka w kierunku podniesienia kulturalnego i sanitarnego z całą pieczołowitością. Miasta zostaną odbudowane, a aktywność prac, związanych z urbanistyką, stanie się troską nowego rządu. Wreszcie rząd za pewni poszanowanie, jakie jest należne wszystkim funkcjonariuszom państwa, lecz w zamian będzie żądał od nich z całą surowością wypełniania swych obowiązków.

Odezwa w dalszym ciągu zajmuje się kwestią polityki, opartej na sprawiedliwości, polityki rolnej, która gwarantować będzie rolnikowi możliwości jak największe pracy i korzyści z tej pracy wypływających, kredyty rolne itd. — Wreszcie rząd pod wodzą gen. Franco składa w petycji oświadczenie, że wywalczy „to wszystko, co należało do ziemi hiszpańskiej, że odzyska skarby, przemocą zabrane Hiszpanom przez wroga, a które są jej niezaprzeczoną własnością".

Front ludowy czeka na rozkazy Moskwy

Ilekroć w parlamencie francuskim zanosi się na głosowanie nad poważniejszym wnioskiem, posłowie komunistyczni odwołują się telegraficznie do Moskwy. I tak długo wstrzymuje się z głosowaniem, póki nie nadejdzie depesza z instrukcjami.

W końcu ubiegłego roku, podczas pewnego posiedzenia, obrady przeciągnęły się do rana. Z tej tylko racji, że depesza z Moskwy przyszła z opóźnieniem.

Wiceprzewodniczącym parlamentu francuskiego jest komunista, tłusty cukiernik Duclos. Osobnikowi temu wielokrotnie rzucano w oczy oskarżenie, że pobiera stały żołd od Moskwy. I nie zaprzeczył ani razu, nikogo nie pociągnął do odpowiedzialności sądowej.

Socjal-komuna i Front Ludowy walczą o dobrobyt żydowskich bankierów

Pierwsze wieści o wyborach gminnych

Zwycięstwo S. N. Kobiety - sołtysami

Na podstawie informacyj z powiatów: mogileńskiego, czarnkowskiego i wolsztyńskiego możemy już dziś stwierdzić, że Stronnictwo Narodowe nie tylko utrzymało swój stan posiadania na wsi, ale go jeszcze znakomicie powiększyło także na odcinku samorządowym. 70—80 procent wsi w tych trzech powiatach wybrało na sołtysów i podsołtysów narodowców — członków i sympatyków S. N.

Zwraca także uwagę duża ilość kobiet wybranych na te ważne urzędy. I tak w pow. mogileńskim w gromadzie Stawiska wybrano tak na sołtysa jak i na podsołtysa — kobiety. Niechęć do przyjmowania tego urzędu przez mężczyzn tłumaczy się niskim wynagrodzeniem oraz nawałem pracy oraz wymaganiami ze strony wójtów (częste konferencje sołtysów, zbieranie składek na bezrobocie, L. O. P. P. a nawet i na Strzelca itd.).

Powiat czarnkowski ma też swoją osobliwość. Oto we wsi Młynkowo została wybrana sołtysem żona przewodniczącego komisji wyborczej p. Gawrycha, — chociaż podobno jest tam dużo mężczyzn zasłużonych i zdatnych na to stanowisko. Dla wyjaśnienia dodamy, że p. radca Gawrych jest przekonań sanacyjnych.

Ze świata..

Żydzi dziękują.

Ryga, 12. II. — W sobotę w synagodze żydowskiej przy Gogola Tela odprawione zostały modły dziękczynne z powodu upadku rządu Gogi, równocześnie gmina wyznaniowa w Rydze wysłała depesze gratulacyjne do gmin wyznaniowych w Bukareszcie i Kiszyniowie w Rumunii.

Mają za co.

W ostatnich dwóch dniach rządów b. premiera Gogi doszło do ekscesów antyżydowskich na Bukowinie i w Mołdawii. Na liniach kolejowych zanotowano również szereg wystąpień antyżydowskich, przy czym w niektórych wypadkach wyrzucano pasażerów żydów z pociągu. W kilkudziesięciu wsiach zniszczono domy i mieszkania żydowskie. Rządy Gogi zaostrzyły niezwykle silnie ruch antysemicki w Rumunii.

Z czerwonej Hiszpanii.

Zbiedzy z frontu aragońskiego, którzy przechodzą do wojsk powstańczych gen. Franco, opowiadają o strasznych warunkach, w jakich żyją żołnierze Hiszpanii komunistycznej i tak: żołnierzom nie wolno pod żadnym pozorem komunikować się z rodziną, a specjalni funkcjonariusze szpiedzy donoszą o tych, którzy okażą choćby najmniejsze niezadowolenie z warunków, w jakich zmuszony jest żyć żołnierz Hiszpanii komunistycznej. Nie potrzebujemy dodawać, że wszelka korespondencja żołnierzy na zewnątrz jest wzbroniona i surowo karana.

Praktyczna Belgia.

Belgijskie władze wojskowe przystąpiły do rejestracji betonowych okopów, pozostałych po wojnie światowej a wybudowanych przez niemiecką armię okupacyjną. Okopy te zostały zajęte po odejściu wojsk niemieckich przez chłopów belgijskich, którzy zużytkowali je do celów gospodarki rolnej. W wielu wypadkach urządzono w takich okopach oberże, kioski z wodą sodową, sklepiki tytoniowe itd. Z polecenia władz wojskowych mają te okopy być użyte do celów wojskowych, jeżeli na te cele jeszcze się nadają. Dotychczasowym właścicielom doręczone zostaną wypowiedzenia.

Wojna z Chinami potrwa długo.

O przygotowaniu się Japonii do długotrwałej wojny z Chinami świadczy rozkaz wydany przez ministra wojny do armii. Mimo wspaniałych zwycięstw — mówi minister wojny w rozkazie — musi Japonia być przygotowana na długie trwanie wojny z Chinami.

Zmienić system ubezpieczeń społecznych

Stronnictwo nasze już od dawna domagało się reformy w dziedzinie ubezpieczeń społecznych, sprawie tej poświęcił część swych uchwał zeszłoroczny wszechpolski kongres związku zawodowego „Praca Polska" w Warszawie, gdzie między innymi zwrócono uwagę na zbyteczne zupełnie obciążenie funduszu ubezpieczeniowego nadmierną administracją.

Poza tym w p. 5 uchwał tego Kongresu czytamy:

„Światły, narodowo uświadomiony robotnik, którego zarobki wystarczą na utrzymanie rodziny, a ubezpieczenie w formie przymusowej oszczędności zapewni spokojną starość i da możność uzyskania własności (np. domu, czy warsztatu pracy) jest jednym z celów narodowego ustroju pracy".

Aż do załatwienia sprawy ubezpieczeń w ustroju narodowym musimy dbać o to, aby dzisiaj w tej dziedzinie nie było chaosu i nieprzemyślanych zarządzeń.

Zupełnie niespodziewanie spadła na opinię powrotna podwyżka składek ubezpieczeniowych. Przychodzi ona w formie skromnego okólnika Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, przypominającego reskrypt Min. Opieki Społecznej w sprawie wygaśnięcia z dniem 31 grudnia 1937 ulgowych składek. Już za miesiąc styczeń, a więc wstecz wymierzą ubezpieczalnie społeczne nowe pod wyższone stawki.

Jak wiadomo, dekret P. Prezydenta Rzplitej z 14 stycznia 1936 r. wprowadził obniżkę składek ubezpieczeniowych, pojętą jako ważny punkt ogólnego programu sanacji skarbu i gospodarstwa. Ówczesny rząd b. premiera Kościałkowskiego nałożył na szerokie rzesze ludności szereg ciężarów podatkowych (podwyżka podatku dochodowego i podatek specjalny) — udzielając wzamian za to szeregu ulg mających na celu potanienie kosztów utrzymania i kosztów produkcji. A więc obniżono komorne ustawowe, obniżono, a częściowo zniesiono podatek lokatorski od małych mieszkań, wreszcie obniżono składki ubezpieczeniowe. Obniżka była przewidziana na okres 2 lat do 31 grudnia 1937 r.

Obecnie przeprowadza się w sposób mechaniczny, nie uwzględniając różnych kategoryj pracowników, podwyżkę składek ubezpieczeniowych o 142 proc.

Wątpimy czy ta podwyżka uratuje nasz system ubezpieczeń społecznych, który jest zakrojony na zbyt luksusową miarę, tak, że nawet tego rodzaju zastrzyk mu nie pomoże, a w masach pracowniczych wzbudzi napewno rozgoryczenie.

Polacy za chlebem

Od 1919 do 1935 r. czyli w ciągu 17 lat wyemigrowało z Polski 1,800.000 osób, z tego przeszło 1 milion do krajów europejskich, reszta zaś do krajów zamorskich.

Największymi odbiorcami naszych wychodźców w Europie jest Francja i Niemcy, z państw poza europejskich pierwsze miejsce zajmuje Kanada, dokąd wyjechało w tym czasie przeszło 100 tys. osób, a następnie St. Zjednoczone — 50 tys. Dalsze miejsca zajmuje Ameryka Południowa.

Przeprowadzenie narodowej polityki antyżydowskiej uczyni zbędnym tak olbrzymi odpływ ludności polskiej za granicę.

„POLSKĘ NARODOWĄ" — nabyć można we wszystkich kioskach w Poznaniu.

Antyżydowskie machinacje żydów

Ostrzeżenie Wydziału Akcji Gospodarczej S. N.

Wydział Akcji Gospodarczej Stronnictwa Narodowego w Wilnie donosi nam, że firmy w Baranowiczach, które wysyłają ser litewski miedzy innymi i do Wielkopolski a mianowicie: A. Zabłocki, Sławiński i Ska, dalej firma „Serlit" oraz „Chiszyn" i Słonimski — są czysto żydowskie.

Firmy te wstosunkach handlowych posługują się pospolitym oszustwem, przedstawiając się jako firmy chrześcijańskie. Kładą one do paczek z towarem kartki z treści których wynikałoby, iż są firma mi czysto - chrześcijańskimi Na kartkach tych umieszczono także apel o przestrzeganie hasła „Swój do swego po swoje".

Komunikują nam, że ser litewski po tych samych cenach można otrzymać w firmach czysto chrześcijańskich, a mianowicie: Związek Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich w Baranowiczach oraz Związek Spółdzielni Mleczarsko - Jajczarskich w Wilnie, ul. Zamkowa 18.

Podane wyżej informacje są jeszcze jednym świadectwem braku jakiejkolwiek etyki u żydów. Ilustrują one sposoby, jakimi żydzi starają się wprowadzić w błąd odbiorców swego towaru i uniknąć skutków postępującego uświadomienia w społeczeństwie.

(FLIS)

4 WPŁYWY KOMINTERNU WŚRÓD NAUCZYCIELI

I. T. E. jest uważana za organizację komunistyczną zależną od Moskwy do tego stopnia, że w Belgii, jej sekcji „Centrali nauczycielstwa" (Centrale de l'Enseignement) nakazała II-ga Międzynarodówka socjalistyczna opuszczenie partii robotniczej belgijskiej P. O. B., lub też zaprzestanie solidaryzowania się z I. T. E.

Zaraz na początku założenia w Brukseli w 1924 r., I. T. E. opanowana została przez przewagę bolszewicką, gdyż na kongresie parę tysięcy jej członków złączyło się z masą 520.000 członków Syndykatu sowieckich pracowników oświatowych. Tym samym, jej sekretarz generalny **Vernochet**, stawał się **posłusznym wykonawcą rozkazów Kominternu** i od razu ogłosił, że **„sekcja francuska I. T. E. nie wstydzi się — przeciwnie, szczyci się — należeniem do C. G. T. U. (komunistycznego) i dumna jest z przyłączenia się do Międzynarodówki Czerwonych Związków Zawodowych (Profinternu)"**.

I. T. E. nie może więc mówić o autonomii, a jej działalność jest zawsze podporządkowana rozkazom Kominternu (via Profintern, lub bezpośrednio).

Rozpatrując zbiór **biuletynów**, wydawanych przez I. T. E. w kilku językach, i rezolucje rozlicznych jej **kongresów**, widzi się jasno, że I. T. E. zwalczała Ligę Narodów, dopóki Sowiety jej nie opanowały; że popierała, a nawet należała do innych wielkich pomocniczych organizacji Kominternu, jak: **„Kongres komunistyczny anty-kolonialny w Brukseli 1932"** i **„Liga przeciw wojnie i faszyzmowi"**, etc. Wyprzedziła wskazówki **„front populaire" (frontu ludowego)** i prowadziła ostrą kampanię za przyłączeniem się do innych Międzynarodówek komunistycznych.

Ktoby wątpił o bolszewickich tendencjach I. T. E., niech zajrzy do biuletynów, w których znajdują się entuzjastyczne pochwały Sowietów, jak np. następująca odezwa:

„Nauczyciele wszystkich krajów, pracownicy oświaty i nauki wszystkich ras i zabarwień, usłuchajcie naszego apelu!

„Nastawcie ucho ku wielkiemu zwiastowaniu, płynącemu z kraju, który odrzucił jarzmo ucisku klas i zerwał z wiekami niewolnictwa i ciemnoty mas!

„Stawiajcie opór zakusom imperialistycznym przeciwko S. S. S R. i popierajcie rewolucję chińską i wszelkie ruchy rewolucyjne w koloniach!

„Łączcie się z pionierami oświaty i kultury w S. S. S. R., który jest kolebką nowego człowieczeństwa.

„Nauczyciele świata kapitalistycznego, wstępujcie do szeregów!" (Apel sekretarza I. T. E. w biuletynie z listopada 1931 r.).

A na 8-mym kongresie I. T. E. rozwieszono na sali zdanie, napisane przez powieściopisarza **Romain Rollanda**, notorycznego agenta komunizmu:

„Jedyny prawdziwy postęp świata jest ściśle związany z losami S. S. S. R.! Obowiązkiem każdego kraju jest bronienie S S S. R. przeciw zakusom wszelkich wrogów, jemu zagrażających!"

b) I. T. E. jest organizacją polityczną i rewolucyjną.

I. T. E. nie jest tylko organizacją zawodową, **lecz przedewszystkim organizacją polityczną, mającą na celu przygotowanie rewolucji światowej.** Opiera się na **walce klas**.

Statuty tej organizacji jasno tego dowodzą:

(C. d. n.)

Pachołkowie masonerii

Już dawno Września nie miała tak wspaniałej manifestacji narodowej. Około 2000 osób przyszło na zebranie publiczne w dniu 9 lutego br. żeby przysłuchać się przemówieniom działaczy narodowych: kol. Belki — robotnika z Łodzi i kol. Wolniewicza z Poznania.

Na sali była obecna grupa miejscowych komunistów, ale żaden nie ośmielił się odezwać w dyskusji. Znalazło się natomiast dwóch, specjalnie z Warszawy przysłanych, delegatów „Falangi" (grupa rozłamowców z szeregów S. N., którzy zaczęli współpracować z płk. Kocem ,a dziś, po jego odejściu nie mogą się zdecydować na żadne inne polityczne małżeństwo, otóż ci dwaj genialni młodzieńcy zaczęli bezczelnie przemawiać w imieniu całego obozu narodowego. Zebrani na sali początkowo myśleli, że są to członkowie Stronnictwa Narodowego, ale skoro kol. Belka wyjaśnił, że są to przedstawiciele warcholstwa politycznego — że ich koledzy organizacyjni chcieli go przekupić byleby odszedł od S. N. i z nimi współpracował, gdy jeszcze kol. Wolniewicz dorzucił, że pozbawionym być musi sumienia narodowego ten, kto w obliczu niebezpieczeństwa komunistycznego potrafi bawić się w rozłamy i że za wszystkimi takimi „obozami narodowymi" stoi masoński doradca, który te grupki „narodowców" wypycha do walki ze Stronnictwem Narodowym, wówczas cała sala zawrzała jednym wielkim okrzykiem piętnującymi paniczyków z Warszawy, a co goretsi chcieli ich z zebrania i z Wrześni wyrzucić.

Tak się zakończył pierwszy występ w Wielkopolsce tych, którzy chcieli S. N. pchnąć na nowe tory, a tymczasem sami znaleźli się w ślepej i bardzo ciasnej uliczce.

„Byczo jest"

WILNO

W agencji pocztowej w Wielkorycie w powiecie brzeskim wykryto wielkie nadużycia. Kierownik agencji skradł 100.000 złotych i pozostawiając agencję bez dozoru zbiegł w niewiadomym kierunku.

CIECHANÓW

Dyrektor KKO. Stanisław Szczaliński zdefraudował z kasy 15 000 zł gotówką i zginął. Policja rozesłała listy gończe za zbiegiem.

KATOWICE

Jak donosi „Wieczór Warszawski", Zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności w Świętochłowicach, na czele której stoi starosta dr Szaliński, zamierza ściągnąć swoje pretensje, jakie rości do nieistniejącej już firmy „Silesia" w Katowicach.

Właścicielem „Silesii" jest obecny marszałek sejmu śląskiego Grzesik, który zadłużył się w KKO. na 1 200 000 zł KKO. przejęła nieruchomość „Silesii", która przedstawiała jedynie wartość 200 000 zł.

P. Grzesik to także jeden z elity sanacyjnej.

W Rosji jest dobrze - tylko że ludzie bez głów chodzą

Pobieżny przegląd ofiar czerwonego teroru w 1937 r. Rozstrzelano lub zesłano do katorgi:

9 premierów „samodzielnych" republik sowieckich,
8 członków sztabu głównego z 1 marszałkiem Tuchaczewskim,
19 ministrów,
12 dyrektorów zakładów państwowych,
4 naczelnych redaktorów pism.

Kilkunastu dyplomatów z Karachanem na czele, wielu pracowników radia, wytwórni filmowych, inżynierów, mnóstwo kolejarzy, kierowników kołhozów wiejskich (kołchoz, — gdy każdy gospodaruje na swojem, a plony oddaje państwu; sowhoz, gdy gospodarują razem na wspólnym folwarku i też zbiór dają państwu), kilkunastu kierowników sklepów, urzędników, popów.

Do wszystkich firm polskich

Wydział Akcji Gospodarczej wzywa wszystkie firmy polskie bez względu na branże, aby przy najmniejszej wątpliwości co do pochodzenia towaru zwracały się do Wydziału o wyjaśnienie. Posiadając gęstą sieć placówek i korespondentów w całej Polsce, Wydział Akcji Gospodarczej jest w stanie zbadać rodzaj każdego przedsiębiorstwa i dostarczyć potrzebnych informacyj.

W Holandii kobieta rządzi państwem

Tradycji stało sie zadość. Księżniczka Julianna powiła córeczkę. I wszyscy są zadowoleni, bo już świat cały pogodził się z faktem, że w Holandii królują niewiasty.

Nowonarodzona córka będzie więc czwartą z rzędu królową w tym szczęśliwym kraju. Jej prababka Emma objęła rządy w roku 1890, jako regentka, po śmierci swego męża, Wilhelma III. Babka Wilhelmina króluje obecnie, a matka, księżniczka Julianna pieści przyszłą dziedziczkę korony.

HUMOR POLITYCZNY

Po procesie b. star. Robakiewicza.

Mówią, że związek dorożkarzy w Nadwornej nosi się z myślą ufundowania tablicy pamiątkowej staroście Robakiewiczowi, jako jedynemu człowiekowi w Polsce, który uważał, że taksa za kurs powinna wynosić najmniej 30 zł.

* * *

— Dlaczego urzędnicy pracują od godz. 8 rano?

— Bo pan premier daje im osobiście przykład!

— Dlaczego starosta Robakiewicz używał urzędowego samochodu do wyjazdów z żoną na Hel?

— Hm...

* * *

Dozorca (do b. starosty Robakiewicza): — Dlaczego nikt ze znajomych nie odwiedza Pana w więzieniu?

Robakiewicz: — Jakże mają mnie odwiedzać, kiedy oni też siedzą?.

Rotholz obraził się

Bokser Rotholz z żydowskiego klubu „Gwiazda" z Warszawy zdecydował sie ostatnio przejść na zawodowstwo. Już dawniej otrzymywał propozycje z Anglii i Francji.

Obecnie zamierza on propozycję tą przyjąć. Mówi się nawet, że już w przyszłym tygodniu Rotholz wyjedzie z Polski do Paryża albo Londynu. Ta nagła decyzja porzucenia szeregów amatorstwa wynikła z rozgoryczenia Rotholza że został wycofany ze składu reprezentacji Polski na mecz z Niemcami, nie chciano bowiem prowokować poznaniaków żydem na ringu.

Na co im ksiądz?

W Kielcach odbył się pogrzeb wiceprezesa „Wici" na woj. kieleckie, Józefa Białka, który poniósł śmierć w bójce nożowej. Ksiądz, którego proszono, aby wziął udział w pogrzebie — zażądał, aby z orszaku pogrzebowego usunięto wszystkie czerwone sztandary, a poza tym, aby podczas pogrzebu nie śpiewano „Międzynarodówki" i „Czerwonego Sztandaru". Socjaliści, którzy tłumnie wzięli udział w pogrzebie nie chcieli wypełnić ani jednego z tych żądań, wobec czego ksiądz pogrzeb opuścił.

W sejmie znów straszy

nową ordynacją wyborczą

Jakkolwiek projekt nowej ordynacji wyborczej posła Ducha, nie dopłynął nawet do laski marszałkowskiej albowiem znalazł się „ktoś", kto mu kazał go wycofać, to jednak znalazła się już grupa posłów, która niezrażona niepowodzeniem posła Ducha, chce wskrzesić myśl zmiany ordynacji wyborczej i odgraża się, że jeszcze w tym roku to uczyni tylko, że będzie działała o wiele ostrożniej od swego poprzednika i aż do ostatniej chwili przed nikim się nie pochwali.

Życzymy tym pp. posłom więcej szczęścia niż ......go miał p. Duch.

S. OLAŃSKI.

Szatańska moc

47 **Handlarze żywym towarem, żydzi, porwali Haneczkę Więckównę. Świadek porwania, młody Sokół, Stalecki, udał się po pomoc do „Towarzystwa Samopomocy Narodowej“, z którego członkami, postanowili odszukać porwaną. Już byli na jej tropie, po ucieczce z rąk żydowskich, lecz nastąpiło powtórne porwanie. Członkowie T. S. N. nie opuścili jednak rąk i szukali Haneczki dalej.**

Ale rewolweru nie miał przy sobie. Uciekający ani się obejrzał — pędził ciągle przed siebie. Nagle skręcił pomiędzy zagony „badylerza“, czmychnął poza ścianę suchych maliniaków. Choć ścigającego bolały nogi, nie ustawał, ustać nie mógł, bo gonił sam, pomoc nie nadchodziła, trzeba było samemu załatwić się z tą spraw. Pogoń nie była łatwą, gdyż mrok jesienny zapadał szybko, a lekki złodziej gnał jak piłka tennisowa, raz po raz znikając za krzewami agrestu i pniami drzew owocowych, a klucząc przy tym niczym zając. Mocarski sadził jak tur, rwąc dużymi skokami. Przelecieli już w opłotki sąsiednich ogrodów.

Za opłotkami znikła chuderlawa figurka. Zdyszany Mocarski zaklął siarczyście. Pogoń i poszukiwania utrudniły się, tak iż musiał stanąć, nie tyle dla odsapnięcia, ile dla rozejrzenia się w sytuacji i kierunku drogi. W zapadającym mroku poza szarzejącymi jaśniejszymi smugami płotów nic prawie nie było widać. Nie zwykł był upadać na duchu, ale i on zaczął tracić nadzieję, choć postanowił polegać na swoim niezwykłym zmyśle orientacyjnym, na swym instynktownym wyczuciu, które graniczyło prawie z instynktem zwierzęcym.

— Tak tylko tą drogą, przez tę dziurę w płocie mógł czmychnąć łotr. — Komisarz przecisnął swą potężną postać przez nieco przyciasny otwór i dostał się do jakiegoś mocno zadrzewionego ogrodu. Stanął nadsłuchując. Była cisza. Drzewa bezszelestnie skupiały swoje ciemne sylwetki, strach niesamowity czaił się pod krzakami.

Nagle ciszę tę przerwał ostry i rozpaczliwy krzyk kobiecy, który natychmiast urwał się i zamarł.

Mocarski zrobił się jeszcze czujniejszym, wyciągnął szyję — nastawił uszu. Milczenie ponownie objęło berło swego panowania. W głębi mocno się odcinało białe obmurowanie ogrodzenia i połyskiwało coś nakształt domu. Nie było wątpliwości, że tylko trapienie mogło posłużyć wskazówką. Puścił więc dyskretny snop światła pod nogi, na grzędy miękkiej ogrodowej ziemi. Kieszonkowa latarka elektryczna przydała się.

O dwa kroki w bok ujrzał wciśnięty ślad niewielkiej stopy o znanym mu dobrze zarysie obuwia (na nogi i obuwie zwracał szczególną uwagę). Nieomal że się zaśmiał triumfalnie. Były to stopy jego „świdrujących oczek“, a więc tędy przebiegł nicpoń. Nie były to jednak ślady w biegu zostawione, widocznie już zwolnił chodu. Ślady zdążały pomiędzy krzaki w stronę przebłyskujących ścian domu.

Już od kilkunastu minut przeprowadzał swoje poszukiwania, ostrożnie posuwając się i rozchylając gałęzie drzew i krzewów coraz bardziej grążących się w mrokach nocy.

Nie wiedział właściwie, i nigdy nawet później nie zdał sobie sprawy jak to się stało.

Potężne ramiona schwyciły od ziemi za obolałe nogi — a małe dłonie wczepiły się w jego obfite włosy. Runął na wznak. Napaść była błyskawiczną.

Ale napadający widocznie nie zdawali sobie sprawy z siły i zręczności napadniętego. Po kilkunastu sekundach szamotania się siłacz trzymający za nogi, kopnięty z głuchym jękiem odleciał w bok, a mały uczuł się zgarniętym mocną dłonią Mocarskiego. Walka w ciemności odbywała się w ciszy, tylko sapanie, postękiwanie, szarpanina i trzask gałęzi dawały znać o kotłującym się zmaganiu. Nagle te stłumione odgłosy rozdarte przygłuszone zostały strzałem i ostrym błyskiem. Przeleciał jeszcze jęk i ktoś padł od kuli. Zalegla już zupełna cisza...

— — — — — — — — — — — — — — —

Mocarski dźwigał się z miękkiej ziemi ociężale, był bowiem porządnie poturbowany, a poobtłukiwane nogi bolały go naprawdę. Dźwignąwszy się na kolana, elektryczną smugę światła przeszukał pole walki. Obok niego leżał zabity jego własny zdradziecki agent, jego małe „świdrujące oczka“ przy krogulczym nosie stężały teraz w rozwartym przerażeniu śmierci. Opodal znowu przewalony przez miedeę padł potężny chłop nieznany komisarzowi — zemdlał, lub też nie żył. — Mocarski stwierdził i jego śmierć. Kto strzelał z rewolweru? Pozostało to na zawsze tajemnicą. Krótka broń leżała pomiędzy nimi, — a był to brauning, który widywał komisarz u swego agenta, — ze swojej więc zginął kuli, — bo krew się sączyła z za ucha. Jak zginął drugi, — chyba na anewryzm od wstrząsu.

Strzał mógł ściągnąć ludzi i to może nieznanych wrogów. Mocarski więc pochwyciwszy porzuconą broń, skrył się na razie za drzewami, w oczekiwaniu. Ale gdy minął długi łańcuch minut w zupełnej ciszy, wrócił do martwych ciał swoich przeciwników i świecąc przeprowadzał przeszukanie obu.

U agenta oprócz karty policyjnej znalazł dwa dowody osobiste na dwa różne nazwiska, zresztą oba żydowskie. Jakieś notatki pisane po hebrajsku. Jeszcze jeden pełny magazyn kulek do brauninga, jakąś burą chustkę z małą flaszeczką, nóż składany i parę jeszcze drobiazgów. Natomiast skradzionego pisma nie było. Wszelkie najstaranniejsze poszukiwania w tym kierunku nie dały rezultatu.

— Cie licho, drań gdzieś ukrył, czy komuś zdążył oddać. Może u tamtego osiłka — mruczał zcicha, zaklinając Mocarski.

„Osiłka“ zbadał równie starannie. Był to żyd niewątpliwie. Chyba coś w rodzaju dozorcy tego domu, czy tego sadu. Hm. chyba sadowy. — Nic ani w kieszeniach ani za podszewką nie znalazł. Drobiazgi, jak zwykle, systematycznie odłożył. Pismo jednak znikło. Przypomniał sobie opowiadanie o zniknięciu pisma, które dostało się do rąk Staleckiego.

— Te żydowskie pisma, to mają jakąś szatańską właściwość znikania. Ale, ale — myślał, olśniony nagłym przypomnieniem — toż to w przygodzie Bolka była podpisana banda czarnej wstążki, a pod pismem, które porwał ten zdrajca, wyraźnie widniał znak czarnej wstążki. A więc te rzeczy się wiążą. — No, no — zamruczał stwierdziwszy tak uderzający związek.

— Może i to miejsce wiąże się z tą bandą i z tą wstęgą. — „Zielona Wstęga“ — co to „Zielona Wstęga“ — przypominał. — Aha, pismo do walki z naporem żydowskim. Więc Czarna Wstęga musi być żydowską wstęgą. To nie tylko banda, — to cały spisek.

Mocarski czuł się na tropie. Przeszedł więc do badań otoczenia i miejsca, w którym się znajdował.

(C. d. n.)

Prenumerata pocztowa:
miesięcznie gr. 45, kwartalnie zł. 1,25, półrocznie zł 2,50, rocznie zł. 5.—. — W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów, lub odszkodowania.

Adres Redakcji i Administracji Poznań, św. Marcin 65 m. 14, telefon 19-49.
Konto P. K. O. Poznań 211 424. Nr. kartoteki pocztowej Poznań I. 118. Nadesłanych rękopisów nie zwraca się. Redakcja udziela odpowiedzi na łamach pisma. Redaktor przyjmuje co dzień z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—13.

Wydawca: Zarząd Okręgowy Str. Nar. w Poznaniu w osobie dr. T. Wróbla.
Redaktor: Janusz Patalong, Poznań.
Czcionkami Drukarni Technicznej w Poznaniu.

WIARĄ I WALKĄ
DO ZWYCIĘSTWA POLSKI NARODOWEJ

LESZNO

— Dnia 30 ub. m. odbyło się zebranie w Krzycku Wielkim na którym przemawiali kol. Rataj i Drożdżyński.

— Dnia 2 bm. zebranie w Strzyżywicach, gdzie przemawiał kol. Stróżyk.

— W niedzielę 6 bm. odbyły się zebrania w Długie Stare i w Targowisku. Przemawiali: kol Rataj i Drożdżyński.

— Dnia 6 bm. odbyło się w Lesznie zebranie publiczne Stronnictwa Pracy, które się skończyło... zebraniem Stronnictwa Narodowego.

MOGILNO

— Akademia ku uczczeniu powstania styczniowego odbyła się 2 II. w Mogilnie. Referaty wygłosili: prezes i referent administracyjny Zarządu Powiatowego. Po akademii odbył się wieczorek towarzyski.

— W tym samym dniu była akademia w Pakości, gdzie przemawiali oprócz referentów z S. N., ks. Pluciński i Ojciec Franciszkanin Ireneusz.

— 6 II. Koło w Skubarczewie miało uroczystą akademię, przemawiał delegat Zarządu Powiatowego.

— Dnia 6. II. zwołano zebranie sympatyków w Kołodziejewie, aby tam założyć Koło S. N

— Sekcje żeńskie w powiecie mogileńskim działają coraz sprawniej, w Mogilnie i Trzemesznie przeprowadzają koleżanki kursy robótek.

NAKŁO

— Dnia 23. I .odbyło się zebranie Zarządu Powiatowego i odprawa kierowników Kół powiatu nakielskiego.

INOWROCŁAW

Przy szczelnie wypełnionej sali odbyło się dnia 9. II. zebranie publiczne S. N. w Inowrocławiu. Przemawiał kol. Borowski student z Radomia. Obecnych około 1000 osób.

JAROCIN

Miesiąc styczeń był okresem wytężonej pracy politycznej w całym powiecie. Kilkanaście zebrań Kół, kurs polityczny w Jarocinie, uniemożliwienie warcholskich wyczynów Stronnictwa Pracy, udział masowy członków S. N. i zabieranie głosu w dyskusji na wykładach Uniwersytetu Ludowego — oto krótkie zestawienie ważniejszych prac S. N. w powiecie jarocińskim, w styczniu.

WRZEŚNIA

Dnia 29 stycznia odbyło się zebranie Koła S. N. w Marzeninie. Referenci: kol. Godzich i Lange, obecnych 30 członków.

Uroczystości w Trąbczynie i Zagórowie z okazji rocznicy znanych wypadków zagórowskich, odbyły się dnia 6. II. w obu tych miejscowościach. — Przemawiał kol. Wardejn z Poznania.

Wieś Bukowe (5 km od Zagórowa) jest znane z tego, że musi prowadzić ciężką walkę z wiciowcami, którym p. starosta powiatu konińskiego Kaczorowski podarował do świetlicy radio.

POZNAŃ - miasto.

Dnia 6. II. zebranie Koła Jeżyce. Referat wygłosi kol. Pankanin.

Koło Starołęka odbyło zebranie dnia 9. II. Przemawiał kol. Musielak.

Dnia 10. II. zebranie Koła Osiedle z referatem kol. Chojnackiego.

Dnia 10. II. miały również zebrania Koła Stare Miasto i Rataje. Na Starym Mieście wygłosił referat kol. Skrzypczak.

Na Dębcu przemawiał na zebraniu Koła kol. Niklewski dnia 11. II.

Koło Górczyn — zebranie dn. 12. II. referat kol. Steinkego.

POZNAŃ — powiat.

Dnia 2. II. odbyło się zebranie członkowskie w Junikowie, przemawiał kol. Knach na temat „Nasi sąsiedzi".

Baczność! Sztandary wchodzą!

Zebranie publiczne S. N. w Poznaniu

— Kolego Prezesie, zgłaszam: Zebranie publiczne Stronnictwa Narodowego gotowe do rozpoczęcia.

Oto krótka komenda i raport, jaki punktualnie o godz. 12-tej złożył kol. M. Weber prezesowi Zarządu Grodzkiego kol. Dr. T. Wróblowi na zebraniu w cyrku „Olimpia" w ubiegłą niedzielę. Następuje przywitanie gromkim „Czołem", odśpiewanie „Pieśni Bojowej". kilka słów zagajenia i pierwszy mówca. kol. mgr Jan Matłachowski z Warszawy staje przed 8-mio tysięcznym tłumem.

Wszystko to dzieje się na tle wspaniałej dekoracji. W sali, na biało czerwonym tle umieszczony olbrzymich rozmiarów Biały Orzeł i sylwetka Romana Dmowskiego. Nad tym napis: „Przez Stronnictwo Narodowe do Wielkiej Polski". — Przed podium ustawiono poczty sztandarowe, po bokach chorągwie i kompania S. P. częściowo w mundurach, częściowo w opaskach. Wszystko to oświetlone silnym reflektorem. Pomiędzy słupami olbrzymiej sali rozwieszono symetrycznie kilkadziesiąt flag o barwach narodowych. Na głównym maszcie kopuły cyrku powiewała chorągiew z mieczem Chrobrego, po bokach dwie mniejsze chorągwie.

Prelegent kol. Matłachowski omówił dokonane dotychczas rewolucje narodowe w Europie i stwierdził, że praca S. N. daje już obecnie tak piękne wyniki, że mimo najrozmaitszych przeszkód nam stawianych, całkowite zwycięstwo polskiej idei narodowej jest nieuniknione.

Drugi przemawiał kol. Antoni Wolniewicz. Mówca przedstawił ostatnie wypadki rumuńskie i doszedł do wniosku że nie wystarczy samo miano rządu narodowego. Do unarodowienia kraju potrzebne jest poparcie całego odpowiednio uświadomionego społeczeństwa, a przede wszystkim gruntowna znajomość przeciwników i metod ich walki.

Po tym przemówieniu zabrał głos kol. mgr Wardejn i omówił drogę prowadzącą do rządu narodowego.

Wszystkie przemówienia były często przerywane oklaskami. Na zakończenie przemówień oklaskiwała je nawet grupa socjalistów, przybyłych z podmiejskich ośrodków fabrycznych, porwana entuzjazmem mówców młodego, narodowego pokolenia. Po przemówieniach, kol. Dr Wróbel odczytał rezolucję, po czym odśpiewano „Hymn Młodych" wznoszono liczne okrzyki na cześć Romana Dmowskiego rządu narodowego i Stronnictwa Narodowego.

(Flis)

Proces o starcie narodowców z policją

Został już sporządzony akt oskarżenia w sprawie o tragiczne zajście w nocy z 16 na 17-go października 1937 roku w Wyszonkach Kościelnych w pow. Wysoko-Mazowieckim.

Na ławie oskarżonych zasiądzie 26 narodowców. Tło zajść jest następujące:

W dniu 16 października wyruszył 12-osobowy oddział policji z przodownikiem na czele do Wyszonek Kościelnych. Do starcia policji z narodowcami doszło krótko po północy. Od salwy policyjnej zginął narodowiec Antoni Czajkowski, którego ciężko rannego narodowcy wynieśli i cofnęli się.

Nie stanie przed sądem główny oskarżony w tej sprawie, przywódca Stronnictwa Narodowego w powiecie Wysokie Mazowieckie, Stanisław Skrzeszewski, który bezpośrednio po zajściu na Wyszonki zaginął i dotąd nie ma o nim żadnej wiadomości. Policja wysłała za Skrzeszewskim listy gończe, wyznaczając nawet nagrodą pieniężną za odnalezienieziezienie zbiega. Wszelkie poszukiwania, jak dotąd, okazały się bezskuteczne. Policja oskarża Stanisława Skrzeszewskiego, że korzystając z popularności, jaką cieszył się całym powiecie Wysokie Mazowieckie, zorganizował ze swoich zwolenników uzbrojony oddział, na czele którego zaatakował Wyszonki Kościelne.

Szyby lecą...

Przed sądem grodzkim w Czyżewie stanęli w środę, dn. 26 ub. m. członkowie Str. Narodowego: Organiński. Tyszka, Marczewski i siedmiu innych.

Akt oskarżenia zarzucił im, że wybili razem **sto trzydzieści cztery szyby** w mieszkaniach żydowskich, połamali futryny drzwi i okien oraz pobili kilkunastu żydów.